

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska”
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.
Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 urzędu czekowego
w Gdańsku.
Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Prawda a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 2,55 mk., z odnośnikiem
do domu przez listowego 2,97 mk., w Gdańsku 2,55 mk.,
z odnośnikiem do domu 2,97 mk. Ogłoszenia przyjmuje się
po 30 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza
petytowego.

Telefon 2650.

Redakcja i drukarnia: Grobla Przedmiejska (Vorstadtlicher Graben) 42.

Telefon 2650.

Dziś Ignacego m.
Jutro N. M. P. GROMN

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wstanie słońce 7 46 zachód 4 42
Dziś wstanie księżyc 7 31 zachód 5 10

Druzgocąca odpowiedź dla centrowców w Pucku.

Na zapytanie publiczne w „Gazecie Gdańskiej” otrzymaliśmy od ks. Prob. Borny w Pucku list, który brzmi:

Puck, d. 26. I. 1919.

Na publiczne zapytanie Gazety Gdańskiej z dnia 26 stycznia r. b., oświadczam niniejszem, że do odezwy centrowej, bez mej wiedzy i woli rozszerzonej, nie się nie przyczyniłem i o treści jej dopiero z Gazety Gdańskiej się dowiedziałem.

Ks. Borna, proboszcz.

Powyższy list przygwoździł puckich centrowców. Przypuszczenie, iż nadużyli imienia swego ks. Proboszcza potwierdza dobitnie odpowiedź ks. Prob. Borna. Oto nowy dowód, że centrowcy nie wzdrygają się przed fałszerstwem, byle Polaków brać na centrowe plewy i nakłonić do głosowania na centrowych kandydatów. Kto imię obce, bez wiedzy i woli czyjejs używa, dopuszcza się fałszowania dokumentu. Za taką sprawę pakuja sady pana brata do kozy, choćby to był nawet wykrapany centrowiec.

Teraz Puck poznał, co to jego domowi centrowcy za wonne ziółka.

Nadużycie imienia ks. Proboszcza to bezwstyd bezgraniczny, a wprost djabelski, bo ono zmierzało do tego, by rzucić kość niezgody między ks. Proboszcza a jego polskich parafjan. Chcieli centrowcy nabrać ks. Proboszcza, ale sztuka im się wcale nie udała.

Sprawili tylko swemu ks. Proboszczowi dużo zmartwienia wystawiając go na zarzut dwulicości. To też teraz polscy parafjanie tem tłumnie gnać się będą około pokrzywdzonego ks. Proboszcza, ich przodownika w zbożnej pracy dla dobra ich i na pożytek wiary świętej.

Ohydna zbrodnia „Grenzschutzu” w Czersku.

Doręczono nam list niemiecki od żołnierza niemieckiego z Czerska, pisany do Gdańska, który w tłumaczeniu podajemy.

„Czersk, 26. I. 19.

Chciałem teraz iść znowu do domu, trzeba iść z dobre pół godziny, elektrycznej kolei tu jeszcze niema. Wtem spotykam parę kolegów, tak trzeba niestety i podobną hultajską hołotę zwać, którzy mi o swym najnowszym czynie bohater-skim opowiadali. Rozpili się, namówili jakąś dziewczynę a gdy nie chciała być do woli, to ją 4 trzymało, jeden stał na straży a jeden..... Biedne dziewczynisko, mówili potem żołnierze, ale mieliśmy też roboty by ten ściąg utrzymać, 6 drabów i jeszcze mieli z takim niebożactwem robotę, które było zupełnie bezbronne. Ja na pewno wierzę, że oni jej rewolwerem zagrozili, bo niestety niemal każdy jakiś posiada. Nie chciałem z początku wierzyć, bo coś podobnego jest do nieuwierzenia, że tacy młokosi już tak moralnie zepsuci być mogą. Naraz zaczęli oni rze-chotać się i ryczeć, patrz, idzie jeszcze niemal dziecko, jeden mówi do mnie, to ona. Niebożaczka płakała, gdy się przyjrzałem z tyłu, cały płaszcz podarty, pełna błota od stóp do głowy, tak leciała do domu. Chciałem im moje zdanie powiedzieć, to oni mi na to, że ja pewnie zwa-rjowałem. I oni się dziwią, gdy Polacy jakiegoś wieczorem z dziewczyną spotkają i na pół zabijają; ja się nie dziwię, bo tak jeszcze inni zro-bią. Przy gdańskiej kompanii ochotników tu są też różni zawalidrogi. Jest to teraz niemal tak, że dziewczęta to jak zwierzyzna w polu.”

Podaliśmy list z opuszczeniem zwrotów nie-możliwych do druku.

Krew się ścina, włosy stają na głowie, gdy list się czyta. To taki kwiat młodzieży niemieckiej, to tacy najzaciejsze syny, którzy dobrowolnie poszli do „Grenzschutzu,” by Czersk bronić przed gwałtem polskim? Nazwa hultajów i ho-łoty za delikatna dla tych młokosów, gorszych niż bydlę jakie. Broniące i opierające się dziew-cze, raczej dziecko jeszcze zniewolili gwałtem, rewolwerem, 6 drabów. Dumni oni z ohydnej zbrodni, o pomstę do nieba wołającej. A ta zby-dleciała „obrona” aż rżała z radości, ujrawszy nieszczęśliwą ofiarę, w poszarpanej odzieży, za-bloconą od stóp do głowy. Zgwałcili, pohańbili bezbronne dziecko, a krwawe łzy jego nowy po-wód do naigrzania się dla śmietanki niemiec-kiej z polskiego „ścierwu.”

Z żołnierzem nikt się nie dziwi, że taki Kul-turträger od „Grenzschutzu” coś oberwie, nie dziwiłby się nikt, gdyby z niego pasy darto. Wa-ra od polskich dziewcząt, bo znajdują się tacy, co was jak psa wściekłego kijami dotłuka.

Oto najmodniejszy sposób na uspokojenie ludności polskiej, oto dla rzekomej obrony Czer-ska przed gwałtem polskim nasyłają go zgraja zbrodniarzy, którzy jak głodne psy z łańcucha spuszczone rzucają się na dziewczynę, a gdy się bronią, gdy skarżą się, to nowomodny rząd ber-liński śle do państw zachodnich noty pełne o-skarżeń na „gwałty i bezprawia polskie.”

Pytamy się „Vollzugsausschuss” w Gdańsku, pytamy się p. Fitznera, nauczyciela ludowego, a teraz lejtnanta, członka „Vollzugsausschuss” i zastępcę komenderującego generała, pytamy się go, pierwszej osoby w prowincji, jak długo jesz-cze nasza ludność polska ma cierpieć wybryki i nadużycia, swawolę i zbrodnie „Grenzschutzu?” Ludność nasza kurczy się, wije się z bó-lu, aż skowyczy. Igranie z ogniem, dmuchanie weń, dolewanie coraz to więcej oliwy. My o-strzegamy, ile to już razy, strzeżcie się, bo wy-buchnie i zapłonie łuna, której żadne „Grenz-schutz” już nie ugasa.

Domagamy się stanowczo, żądamy katego-rycznie, bezzwłocznego śledztwa, ukarania suro-wego winnych i natychmiastowego usunięcia „Grenzschutzu” z Czerska.

Jak gospodarował „Heimatschutz” w Śliwicach, pow. tucholski.

W sobotę, 18-go stycznia rano o godz. 6-tej zjawił się tutaj na rozkaz komendy gdańskiej „Heimatschutz” w sile 4 oficerów i mniej więcej 500 ludzi uzbrojonych w karabiny maszynowe, ręczne granaty i t. d. celem aresztowania byłego ks. wikarego Hewelkiego i przeszukania tutej-szych domów obywatelskich za bronią.

Po obsadzeniu wszelkich dróg patrolkami i karabinami maszynowymi udał się oddział w sile 50 żołnierzy z dwoma karabinami maszyno-wymi pod komendą młodego oficera na probo-stwo, by aresztować ks. Hewelkiego, (który dzia-łał jako Polak gorliwy dla dobra ludu). Żołnie-rze oczywiście nie wiedzieli, że kilka dni poprzed-nio ks. Hewelke z powodu fałszywych denuncja-cji ze strony niemieckiej został przez kapitułę pelplińską przesiedlony do Zblewa. Kiedy orszak zbliżył się do plebanji, zaczęto bić kołbami w drzwi, tłukąc szyby i łamiąc okna, przez które wdarli się do wnętrza, wołając: „Wo ist der Pfaffe, der Hund, den müssen wir haben.”

Gdy im się ukazał zbudzony i napadem wy-straszony ks. Prob. Sell, wymierzono do niego karabinami wołając: „Da haben wir den Pfaf-fen, den Hund.” Gdy im ks. Prob. Sell powie-

dział, że ks. Hewelkego już niema, nie chiano mu wierzyć. Żądano jego legitymacji i zaczę-to przeszukiwać całe probostwo za ks. Hewel-kiem i bronią. Przy tej sposobności skradziono kilka litrów wina mszalnego i różne artykuły spo-żywcze. — Po spustoszeniu i różnych obelgach opuszczono probostwo udając się do wioski, gdzie szukano broni, której oczywiście u żadne-go obywatela nie znaleziono — i żołnierze z ni-czem opuścili Śliwice.

Widać tu znowu, jak to obskurnie postępo-wał sobie „Heimatschutz.” Bo jeśli kogo chcą aresztować, to wystarczy wysłać czterech żołnie-rzy, którzy odbyć mogą rewizję i nie potrzebu-ją w tym celu napadać na plebanję i wybijać ani drzwi, ani okien.

Każdy porządny człowiek wchodzi oczywiście drzwiami, bo do tego jest od dzieciństwa przy-zwyczajony. Ale „Heimatschutz” robi inaczej. On musi zaraz pokazać, że składa się z oprysz-ków, gorszych od hajdamaków kozackich nie-szczęśliwej pamięci rządów carskich w Rosji.

Niegdyś rozdierano sobie w Niemczech gę-by nad stosunkami w państwie cara. A dziś co? Gorzej jeszcze, jak było tam niegdyś.

Bo świat nie słyszał, aby w podobny bez-wstydny sposób wyzywano na księży, jak to ro-bił „Heimatschutz”, czając się na nieobecnego szczęśliwym trafem ks. Hewelkiego, kapłana o gorącym sercu i prawdziwego przyjaciela na-szego ukochanego ludu polskiego.

Bóg mu to na pewno nagrodzi — i niewąt-pliwie miał go już tem w swej opiece, że ks. Hewelke został przesiedlony do Zblewa, bo ina-czej kto wie, co by mu owe zbiry zrobiły, gdy-by schwytały go jeszcze w Śliwicach...

Zaprawdę — niezbadane są wyroki Boże! I dlatego miejmy nadzieję, że i na zbiorów owych czas przyjdzie...

Wiece ludu polskiego.

Przodkowo. W czwartek, 5-go lutego o go-dzinie 2-giej po południu odbędzie się tu wiec oświatowy, na którym będzie przemawiał też ks. Poseł Łosiński.

Przegląd polityczny.

Polskie wojsko w Odesie.

Podług doniesienia „Az Est”, weszło w nie-dziele 20 000 polskiego wojska do Odesy. Zają-cie to ma na celu utworzenie podstawy opera-cyjnej przeciw Ukrainie i Bolszewikom. Chara-terystyczne jest to, że Ukraina wojuje razem przeciw Polakom, Rumuńczykom i Bolszewikom.

Wilson co do winy Wilhelma II.

Podług „Progres de Lyon” Francuzi na Wil-sonie się zawiedli. Jak bowiem donosi urzędo-we pismo amerykańskie, mówi on niespodziewa-nie łagodnie o winie Wilhelma II. Wygnanie ma być dosyć wielką karą dla niego. Jako podkład-ka łagodnego sądenia służy opis, który wygło-sił pułkownik House w Niemczech krótko przed wybuchem wojny.

Sprawy polskie.

Przysięga wojska polskiego w Poznaniu.

W niedzielę przed południem odbyła się na placu Wilhelma w Poznaniu pierwsza uroczysta przysięga wojska polskiego z zaboru pruskiego.

Najprzód przywitał wódz naczelny generał Dowbór-Muśnicki zebrane wojska. W sobotę odbyła się cicha Msza św. odprawiona przez ks. Kano- nika Lubońskiego, któremu asystowało kilku księży. Po nabożeństwie przemówił do żołnierzy donośnym głosem ks. kaznodzieja Dykiert, przy- taczając, iż to ma być tylko zapoczątkowanie przyszłej wielkiej armii polskiej dla obrony Oj- czyzny. Po złożeniu przysięgi przez wodza na- czelnego, odebrano przysięgę od wojska. Nastę- piło poświęcenie chorągwi dla legionistów, po- tem przemówił generał Dowbór-Muśnicki do wojs- ka, tak samo p. Korfanty z Naczelnej Rady Lu- dowej. Na końcu przemaszerowało wojsko pol- skie przed wodzem naczelnym przy dźwiękach muzyki.

Wiadomości potoczne.

Gdańsk. Hirschbergerowi przy ul. Długiej wybito ze środy na czwartek okno wystawne i skradziono dużo garderoby żeńskiej.

— Falszywe dwumarkówki papierowe znajdu- ją się w obiegu. Od prawdziwych różnią się tem, że brak im znaku wodnego. A więc każda dwumarkówkę należy oglądać pod światło, aby się ustrzedz straty.

— Od 16-go stycznia zaginął 27-letni szewc P. Kunath, Kirschmeisterweg 31. Z powodu da- wniejszego przypadku nie jest on umysłowo nor- malny. Obawiają się, że stał mu się jakiś nie- szczęśliwy wypadek. Nosił mundur wojskowy, jest wysmukły i ma czarne włosy zaczesane do góry.

Wielkie Kaczki. P. Janowi Belau skradziono w zeszłym tygodniu w nocy trzy gęsi i dwie ku- ry. Złodzieje włamali się przez okno do chle- wa. Po złodziejach niema śladu.

— Nieszczęście spotkało Franciszka Jasińskiego przy ścinaniu drzewa w lesie. Ciał się w no- gę i stał dużo ucierpiał bólu. To samo nieszczę- ście spotkało Augustyna Ruszkowskiego.

Grudziądz. Pana Bolesława Krajewskiego z Grudziądza, byłego porucznika artylerji, pono- wnie aresztowano na rozkaz prokuratorji.

— Do krwawej bitki pomiędzy dwoma ofice- rami a dwoma żołnierzami, członkami rady ro- botników i żołnierzami, przyszło w nocy z ponie- działku na wtorek około godziny 2 i pół po kró- tkiej kłótni w Altemarktstrasse. Podczas kłótni żołnierze pobili krwawo oficerów, którzy uciekli, lecz żołnierze ich dogonili i bitkę powtórzyli. Pokrwawieni zgłosili się oficerowie do policji, która odprowadziła ich do domu.

Chelmo. „Stowarzyszenie nauczycieli Pola- ków powiatu chełmińskiego“ założone dnia 26-go grudnia 1918 roku odbyło 26-go b. m. swe posie- dzenie w hotelu p. Kalki w Kornatowie. Prze-

wodniczący zagał posiedzenie, życząc ażeby w nowym roku nasze najgorętsze a serdeczne pra- gnienia w urzeczywistnieniu naszych ojczystych i narodowych ideałów rozwinęły się jak najpo- myślniej i urzeczywistniły. Zarząd został czę- ściowo zmieniony i uzupełniony: przewodniczą- cym jest p. Jan Tkaczyk z Linówca, jego zastę- pą p. Weihs z Malankowa, sekretarzem p. Albin Nowicki z Wabcza, tegoż zastępcą p. Egon Tka- czyk z Unisławia, skarbnikiem p. Augustyn Bo- nin z Drzonowa, ławnikami są pp. Szuchmielski z Chelma i Henke z Sarnowa. Ustawy stowa- rzyszenia zostały omówione, zestawione, uchwa- lone i przyjęte. Stowarzyszenie wstępuje w „Związek dzielnicowy nauczycieli Polaków“ w Poznaniu i w „Powszechne Towarzystwo Pedago- giczne“, także w Poznaniu. Siedzibą stowarzy- szenia jest Chelmo, lokal: Centralny Hotel. — Potem wygłosił p. Egon Tkaczyk z Unisławia wykład: „My polscy nauczyciele i kierunek so- cjalistyczny obecnego czasu względem szkoły lu- dowej.“ Kierunek socjalistyczny obecnego czasu, który dąży do usunięcia chrześcijańskiego chara- kteru szkoły, jest wykroczeniem przeciwko roz- sądkowi ludzkiemu, również przeciwko psycho- logji. Mówca udowodnił wybitnie one wykrocze- nia i oświetlił zasady chrześcijańskiego wychowa- nia, oraz przeciwne im zasady przeciwchrześ- jańskie. Na koniec dowiódł, że głęboka religij- ność polska, ten fundament ludu polskiego, jest jedynie miarodajną pod względem wychowania. — Nastąpiło sprawozdanie z „Wieca nauczyciel- skiego“ w Toruniu dnia 6 b. m. i krytyka. W dłuższej i ożywionej dyskusji omówiono szkol- ne interesa czasu bieżącego, jak nowy plan go- dzin, polskie podręczniki, rejencyjne i ministe- rjalne rozporządzenia, tyżące udzielania religji i języka polskiego i t. d., oraz interes stanu na- uczycielskiego w przyszłości. Zyczeniem, ażeby stowarzyszenie przyniosło w nowym roku błogie owoce ku większej chwale i pożytkowi naszego narodu i naszej Ojczyzny, zakończono posie- dzenie.

Lidzbark. Z początkiem wojny w roku 1914 poszukiwano w katolickim kościele broni. Wów- czas przeszukano cały kościół, powyrywano flisy, wykopano otwór do podziemi, otworzono ta- bernaculum, rozbito skarbiec, znieważono księży. Ponadto wielu Polaków tutejszych i księdza, a wioząc ich do Szczecina, ponieważ ich w najokropniejszy sposób, ludność zaś polską drę- czono długo, okropnie. Stało się to wszystko bez najmniejszego powodu, bo winy Polakom nie do- wiedziono.

Dnia 22-go stycznia 1919 roku urządził załogu- jacy tu t. zw. Grenzschutz znowu rewizję w tutejszym kościele katolickim. Powyrywano zno- wu flisy, wykopano otwór do grobowca — zno- wu bez skutku. Podczas rewizji żołnierze „Gren- schutzu“ wchodzili do kościoła z nakrytymi głó-

wami, palili papierosy i cygara, a porucznik pro- wadził do kościoła nawet psa policyjnego. — Dopiero po odbytej haniebnej, a bezskutecznej rewizji w kościele katolickim odbyto też rewizję — zupełnie powierzchowną — w zborze luter- skim i bóżnicy. Przedtem jednakowoż rewizji tam nie dokonano, lubo zbor i bóżnica znajdują się w tej właśnie dzielnicy, w której rewizję roz- poczęto.

Z jednej więc strony urządzono rewizję ce- lem poszukiwania broni i materiałów wojennych, z drugiej znów strony, kilka dni przedtem, roz- dano broń pomiędzy urzędników narodowości niemieckiej! — Z jednej strony rząd nakazał udzielać polskiej nauce religji oraz czytania i pi- sania polskiego w szkołach. Atoli z drugiej stro- ny „Grenzschutz“ od Nowego Roku zajął całą wielką szkołę ludową w Lidzbarku, pozbawiając zupełnie nauki wszystkie dzieci tejsze szkoły.

Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

Gdańsk. Zebranie Tow. byłych żołnierzy Pola- ków „Zgoda“ odbędzie się w poniedziałek, dnia 3-go lutego r. b. o godz. pół do 6-tej po połu- dniu na sali „Abstinentervereinshaus“ przy ul. Szerokiej (Breitgasse) 83. Druh Klonowski wygłosi bardzo ciekawy i pouczający wykład, wobec czego liczne i punktualne przybycie członków pożądanę.

Gdańsk. Zebranie Towarzystwa „Jedność“ od- będzie się w poniedziałek, dnia 3-go lutego o godz. 8-mej wieczorem w lokalu „Abstinen- tervereinshaus“ Breitgasse 83. — O liczny u- dział członków i gości uprasza Zarząd.

Wrzeszcz. Zebranie Tow. Ludowego „Gwiazda“ odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go lutego na małej sali Kleinhammerpark o godz. 4-tej po południu. O liczny udział prosi Zarząd.

Wielkie Kaczki. Zebranie Towarzystwa Ludowe- go odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go lutego w lokalu p. Grabińskiego o godz. 3-ciej po poł.

Wielkie Trąbki. Zebranie Towarzystwa Ludowe- go odbędzie się w niedzielę, dnia 2-go lutego na sali p. Preissa zaraz po nabożeństwie. — O liczny udział uprasza

Zarząd.

Tczew. Walne Zebranie Towarzystwa Ludowe- go dla Tczewa i okolicy odbędzie się w niedzie- lę, dnia 2-go lutego o godz. 4 i pół po poł. na sali w Domu św. Józefa.

Zarząd.

Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowię- dzialny Henryk Wicozermewicz w Gdańsku.

Polecam do natychmiastowej lub późniejszej dostawy:

pierwszorzędną smołę z węgla kamiennych, masę do lepienia, smołowiec, dachówki, czerwone podwójne fugi cementowe, cement, rury cementowe, koła studzienne.

Wykonuję także wszelkie prace dekar- skie, oraz dostawę materiałów. Odprzedają- cy otrzymają wysoką prowizją.

Dirschauer Cementwaren- und Dachpappenfabrik.
W. Lewandowski.

Tczew

Sehöneckerstrasse 19 20. Telefon 240.

Szanownych rodaków miasta Gdańska i oko- licy uprzedzam, iż dnia 25. stycznia otworzyłem

restaurację

z codziennym koncertem

Mojem zamiarem jest rzetelna usługa. O łaskawe poparcie proszę

z szacunkiem

Bronisław Kubicki

Gdańsk, Am brausenden Wasser 5.

P. T.

Szanownej Publiczności miasta Gdańska i okolicy donoszę uprzejmie, że z dniem 1-lutego otwieram na nowo mój

skład jubilersko-zegarmistrzowski

dawniej znajdujący się Jopengasse 48

obecnie przy Goldschmiedegasse 5

pod firmą

G. Plaschke Następca.

Będąc 4 i pół roku przy wojsku, pragnę znowu nawiązać stosunki z dawniejszą moją klientelą i proszę o łaskawe poparcie moich dążeń.

GDAŃSK, w lutym 1919.

Z szacunkiem

Franciszek Błęński.

Powróciłem z pola

i objąłem znów praktykę.

Jankowski

adwokat.

Gdańsk, dawniej Langgasse nr. 41.

teraz Gr. Wollwebergasse 22.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców mającego chęć wyuczenia się drukarstwa, przyjmie zaraz lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“

Budynki

trzypiętrowe, masywnie bu- dowane, do tego 8 morgi ziemi, sprzeda

Ignacy Kasyna,
Śierakowice, pow. Kartuski.

Dziewczyna

mająca lat ca. 16, chętna do gospodarstwa domowego i mająca ochotę dobrze się wyuczyć, zdrowa i młoda, pożądana natychmiast lub w następnym czasie do Oliwy w dom o dwóch osobach. Najwyższe zaślubi.

Zgłoszenia przyjmuje „Ga- zeta Gdańska“ pod nr. 126.

Polak, kawaler, lepszy rzemieślnik, poszukuje od 1. II. 19

meblowany pokój

w lepszym domu w Gdańsku. Zgłoszenia pod nr. 118 do eksp. „Gaz. Gdańskiej“.

Przyjmuję

od 9 do 11 i od 3 do 5.

Dr. Żuralski

Sepoty, przy rynku 6.

Pełnił 6 latniej praktykę przy lara- retach wojskowych i domach chorych

osiadłem w STAROGARDZIE.

Objawny kierownictwo klaszterku (za- kładu sióstr św. Elżbiety)

przyjmuje tamże przed południem, po południu przy rynku, Marktstr. 3.

Alfons Gaszkowski lekarz.